

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. południa, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 zł. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 ct.

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . 2 zł. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . 6 „ — „
Francji . . . 7 „ 7 ztr.
Belgii i Szwajcarii . . . 7 „ 50 ct.
Włoch, Turcji i księstw Nad. . . 7 „ 50 ct.
Serbii . . . 7 „ 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska 3. Telefon 174.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“
ulica Kopernika liczb 5. — Ogłoszenia w Paryżu
przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja p. Adams,
Rue des Saints-Peres 51, Paris; w Wiedniu Otto Maass,
(Haasenstein & Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Op-
pelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukas, I. Niemergasse
13, Rudolf Mosse, Selterstätte nr. 2, Henryk Schalek,
I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L.
Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie
Rydzman & Frencler Senatorska 22; w Krakowie
W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od
miejsc objętych jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadzwyczajne“ 20 ct.
od wiersza.

Administracja ul. Kopernika 1. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 17. września.

Walka Czechów z p. Gantschem przebiega na normalnej torze, gdy dr. Rieger wzięty za swoje patriotyczne i doświadczone ręce i już z hr. Taaffem konferował. *Politik* spodziewa się z tej konferencji wyjaśnienia sytuacji. „Skoro się Rada państwa pierze, posłowie czescy nie omieszają rozwiać wylne zdanie, jakoby chodziło tylko o niezadanie jednej lub kilku gazet czeskich.“

Politik nie donosi, jakich środków klub czeski użyje dla naprawienia nierozważnego kroku p. Gantscha, ale oświadcza, że jedyną drogą, którą do wszechstronnego zadowalającego stanu rzeczy do polu szkolnictwa dojść można, jest de-centralizacja. Organ starostowski obszernie i bardzo zdrowo rozwija to zdanie, które na najwyższą też uwagę zasługuje.

Czeskie Towarzystwo polityczno-ekonomiczne w Opawie zwołało do Ratimona w Cieszyńskim zebranie, które zamieniono się w wiec czeski wyborów okręgu cieszyńskiego. Przybył tam zaproszony poseł ks. Święty, i w mowie swojej poruszył cierpienia Czechów i Polaków na Ślązka pod względem narodowym, politycznym, szkolnym, sądowym i t. p., poczem przeszedł do obecnej walki Czechów z ministrem oświaty.

„Nie należy — rzekł ks. Święty — do tych, co dla każdej drobnostki zaraz gwałtu wotają; tego rodzaju czynu ministra oświaty milczącym pominięciem niepodobna, zarządzenie jego bowiem nie jest słuszne. Rzecz jasna, że klub czeski wraz z konserwatystami w tej sprawie stanowczo wystąpi przeciw rządowi; co Kolo polskie uczyni, nie wiem. Być może, iż rząd co do tej sprawy zawarł układ z Kolem polskim — na pewne tego nie wiem — wszelako choćby, co jednak jest wątpliwem, Polacy szli z Niemcami, to chyba w tej jednej tylko sprawie koniec końców, zdaniem mojem, rząd będzie zniwolonny, albo ordonansie ministra oświaty odwołał, albo ustąpił, albo Kaę państwa rozwiązał. A tego wszystkiego nie było potrzeba. Rząd dał powód i podstawę do rozpatrzenia, musi więc odpowiadać, musi wziąć odpowiedzialność za swoje czyny.“

Na interpelację aptekarza z Frydka oświadczył ks. Święty: „W razie, gdyby Czeai w sprawie szkolnej wspólnie szli z konserwatystami, a Polacy przeciw nim głosować chcieli, oświadczyłbym w Kole polskim, że z Czechami głosować będę. Wywiązałyby się z tego jeszcze dalsze następstwa, nad któremi atoli dzisiaj szczegółowo rozwodzić się nie mogę; reszta bowiem zależy od tego, jak się stanie stosunki w nadchodzącej sesji Rady państwa.“

Zebrań dali ks. posłowi zupełne wotum zaufania, w nadziei zwłaszcza, że spełni powyższe przyrzeczenie.

W mieście Budziejowicach była zacięta walka przy wyborze uzupełniającym do sejmiku czeskiego. Na 2750 wyborców stanęło 2420 do głosowania, nie można było skonać głosowania w jednym dniu. W nocy patrolowało wojsko i kandermerja pod kierunkiem starosty. Zwyciężył ostatecznie 1363 głosami kandydat centralistyczny Schier.

Adres sejmiku kroackiego do korony, wniesiony przez stronnictwo narodowe, został ogromną większością przyjęty. Sejm uchwalił wygnanie sędziów Turkałego z powodu potwarzy, podburzenia i pojedyńki, a postać Franka z powodu wykroczenia przeciw bezpieczeństwu własności.

Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi, że wskutek rekursu dostać wówa i siana dla wojska na Bukowinie, przeciw wypowiedzeniu kontraktu przez intendanta 18. korpusu z dniem 1. października hr. — ministerstwo wojny zainicjowało powyższe zarządzanie intendatury i orzekło, iż kontrakt o dostawę mają pozostać niezmienione aż do czasu, na jaki zostały zawarte.

Pester Lloyd wykazuje, że żaden z poprzednich zjazdów hr. Kalnokiego z ks. Bismarkiem nie odbywał się wśród okoliczności tak doniosłych i charakterystycznych jak obecny. Wszystko zapowiada, że o ile czasy przewidzieć można, nie dojdzie między Niemcami a Rosją do takiego zbliżenia, któreby ścisła komitowe między Niemcami a Austrią zakwestjonować zdołało.

National Zeitung nie sądzi, żeby zjazd Kalnokiego z Bismarkiem doprowadził do porozumienia w kwestji bułgarskiej lub nawet w kwestjach handlowo-cywilnych. Mimo to nie należy wątpić o trwałości przymerza.

Natomiast w dobrze poinformowanych, wieńskich kołach politycznych panuje silne przekonanie, że po odmowie cara, danej na zaproszenie niemieckie do Szczecina, nastąpi zupełne porozumienie pomiędzy Niemcami a Austrią co do sprawy bułgarskiej, i że odtąd obydwa mocarstwa postępować będą zupełnie zgodnie ze sobą. Również liczą na pewne, że nastąpi jak największe zbliżenie się obydwóch mocarstw pomiędzy sobą, skierowane w pierwszym rzędzie przeciw Rosji, prowadzące obecnie politykę wolnej ręki.

Berlińska *Vossische Ztg.* donosi, iż car wypowiedział życzenie zjechania się z cesarzem niemieckim w Swinemünde, i że cesarz dał odpowiedź przychylną.

Tymczasem donosi półroczowa *Stara Presse* z Berlina: „Zjazd cesarzy uważają dzisiaj (15. bm.) za zaniechany. Nie wierzą, aby car przybył jeszcze, skoro przez cztery dni nie skorzystał z pobytu cesarza w Szczecinie. Pewna osoba, do sfer dworskich należąca oświadczyła dzisiaj, że cesarz zaprosił cara, który jednak zastrzegł sobie, że dopiero na 24 godzin przed wyjazdem decyzję swoją zakomunikuje.“

Z Petersburga donoszą: W jakiejś tajnej drukarni pojawiło się pismo ulotne, zapowiadające reorganizację w obozie nihilistycznym, która rozpocznie się po pehyciu się szpiegów. Komitety czynu już się potworzyły tak, że wkrótce pocznie się robota.

Na wniosek synodu wstawiona będzie w budżet na rok 1888. o wiele znaczniejsza niż dotąd kwota na cele prawosławnej propagandy w prowincjach Nadbaltyckich, mianowicie na budowę cerkwi prawosławnych.

Synod ogłasza odezwę do szymatyków bałkańskich przeciw propagandzie katolickiej.

Wszystkie dzienniki angielskie uważają manifest hr. Paręza jako mało znaczący i twierdzą, że nie ma on w ogóle żadnej praktycznej wartości. Manifest ten posiada nawet mniejszą wartość, aniżeli odnośne akademickie artykuły *Soleila* i zaledwie mogłyby przyczynić się do ściślejzego połączenia postępowych grup republikańskich. Dla powrotu orleańskiej monarchii jest to pismo zupełnie bez wartości.

Journal des Debats potępia manifest hr. Paręza. — *Figaro* pisze, że wedle manifestu rzeczpospolita jest trupem wyrzuconym na ulicę.

Paryski korespondent *W. Allg. Ztg.* rozmawiał z margr. Beauvoir (rodzaj ambasadora hr. Paręza), który oświadczył, że manifest jest wstępem do akcji. Utworzenie gabinetu Floqueta lub Clemenceau byłoby hasłem do monarchistycznej akcji.

Parlament angielski odcroczono wczoraj. Mowa tronowa zaznacza dobre stosunki z mocarstwami i nadzieje zawarcia konwencji afgańskiej z Rosją.

Beogradski Dnevnik, serbski organ oficjalny, polemizuje przeciw świeżo sprostowanej wielkiej agitacji rumuńskiej w Macedonii, która zagraża interesom serbskim. — Po nadejściu rezerwistów zostały manewry wczoraj rozpoczęte.

Perski minister spraw zagranicznych, Jahija chan, bliski krewny szacha, złożył swój urząd;

sprawa ta ma stać w związku z ucieczką Ejnuba chana.

Z Petersburga donoszą: Trzy razy udało się Achmetowi Ejnubowi przedrzeć się przez perski kordon kawalerji i przekroczyć granicę. Wysłano wszystkich trzy perskie szwadrony na granicę, gdzie strzedz mają przestrzeni 150 do 200 kilometrów. Kiedy Achmet Ejub przekraczał po raz wtóry granicę, towarzyszyło mu około dwustu dobrze uzbrojonych jeźdźców afgańskich. Obecnie znajduje się on w Kilaj-Zalar, które o 9 mil oddalone jest od granicy rosyjskiej i gdzie powtórnie zbierze swych ludzi. Zdaje się jednak, że przerwał już bezpośrednio połączenie między Kabulem i Heratem, gdyż perskie karawany, które przez Herat udac się chciały do Indji, zostały na granicy wstrzymane. Do tego nadchodzi jeszcze niepokojąca wiadomość z Kabulu, że w cierpieniach emira Abdurrahmana, który już od kilku lat chory jest na nogi, nastąpić miało groźne pogorszenie.

Sprawa bułgarska.

Rząd bułgarski zajmuje się gorliwie armią i zawarł w Wiedniu i Londynie układy o dostarczeniu karabinów repeterjerskich.

Powodem siarczystego wyatapienia rządu niemieckiego przeciw Mantowskiemu i *Bulgarowi*, ma być to, że *Bolgar* doniósł, iż konsul niemiecki w Ruszczuku został z posady swej usunięty. — Z Sofii nakazano mu zaraz sprostować, że konsul za urlopem wyjechał, co też *Bolgar* uczynił. Z Sofii telegrafują:

„Przeciw Mantowskiemu wnieśli oskarżenie nie tylko konsul rosyjski i francuski, lecz także i angielski. Rząd bułgarski jednak sądzi, że oskarżenia te są przesadzone. Sądzą, że sprawa zasada się na wielkim nieporozumieniu, albo że Niemcy w porozumieniu z Rosją wywołały ten wypadek, ażeby go użyć przeciw Bułgarii. Bułgarij nie obawiają się ewentualnej blokady portów, natomiast obawiają się, ażeby Niemcy nie skłoniły Turcji do czynnej akcji.“

Jak z Londynu donoszą, Anglia chwilowo nie bardzo się zajmuje sprawą bułgarską. Pochodzi to ząd, że osobistość ks. Ferdynanda Kohurga znajduje daleko mniej sympatji u narodu angielskiego, aniżeli poprzedni książę bułgarski Aleksander, powtórze zaś dlatego, że Anglia obawia się, żeby z sprawy bułgarskiej nie wynikał zatarg europejski, który zasztaby ją silnie zajęta sprawa irlandzka a wielce zakłócającą postawą australskich kolonij. Z tych powodów usilnie Anglia wpływać na mocarstwa łagodząco w sprawie bułgarskiej, nie angażując się sama w niczem.

Według *Debatów*, oświadczył hr. Kalnokij ambasadorom we Wiedniu z całą stanowczością, że Austria żadnej nie może dopuścić, czy to rosyjskiej czy tureckiej interwencji zbrojnej w Bułgarij.

Z powodu niesłychanych machinacyj Karawelowa i Cankowa, została znowu zaprowadzona cenzura prewencyjna.

Z Bukaresztu zaprzeczają urzędowo, jakoby się tam mieli znajdować bułgarscy wychodźcy a główni sprawcy zamachu na ks. Aleksandra, Grujew i Bendera. Nie wolno im przybyć do Bukaresztu po złamaniu przez nich danego słowa, że bez wiedzy poljeji nie wydadzą się ze stolicy rumuńskiej, jak to po zamachu sylistryjskim uczynili.

Na posiedzeniu serbsko-bułgarskiej komisji z d. 13. bm. uchwalono zbudować wspólny dworzec kolejowy w Caribrodzie, resztę spraw miano nazajutrz zatwierdzić. Po konwencji kolejowej mają się począć rokowania względem traktatu handlowego.

Lwów d. 17. września.

Zdawało się, że jeśli tylko Rosja wyjdzie z rezerwy i uczyni krok jakiś w sprawie bułgarskiej, rozpocznie się akcja dyplomatyczna na serjo i zbliży Europę ku pokojowemu czy zbrojowemu rozwiązaniu tych, tak bardzo nekających ją zawiłań. Otóż Rosja zdecydowała się uczynić krok dyplomatyczny — zaproponowała wystąpienie jenerała Ernrota do Bułgarij — lecz propozycja ta, zamiast wywołać akcję poważną, staje się przedmiotem traktowań, biorących obrót wręcz komizny.

Jakże to idzie? Rosja czyni swoją propozycję Turcji, jako zwiastniczemu państwu Bułgarij, a Turcja, nie mając z nią co lepszego do zrobienia, oświadcza, że zgodziłaby się na wystąpienie Ernrota, jeśli inne państwa traktatowe się zgodzą, i przesyła cały pasztek ks. Bismarkowi z prośbą, aby Niemcy we własnym imieniu zaproponowały jenerała rosyjskiego na gubernatora Bułgarij. A cóż Bismark? — Dziękuję pięknie za zaufanie, lecz oświadcza, że Niemcy, przedkładając taką propozycję innym mocarstwom, brałyby na siebie odpowiedzialność za rozwiązanie sprawy bułgarskiej, a tego obowiązku żaden traktat nie nakłada na nie. Zwraca więc Bismark cały pasztek Porcie i prosi, niech pierwszy Porta i Rosja projekt wystąpienia Ernrota oficjalnie przyjmą i umówią, a on się potem przyłączy i będzie namawiał do przyłączenia Austrii, Anglii i Włochy.

Istna polityka: „podaj dalej.“ Że zaś Turcja zna poufnie przez ambasadorów nieprzyjajne stanowisko, jakie wobec tego projektu zajęły Austria, Anglia i Włochy — uważające go za przeciwny traktatowi berlińskiemu — przeto nie ma siły, któraby ją do dalszego, pozytywnego działania w tym kierunku zniwoliła.

Cała najnowsza faza dyplomatyczna staje się zatem śmieszna, a największą śmiesznością okrywa w niej Rosję. Organa caratu starają się też ową barwę komizną utrzymać i twierdzą, że Porta podchwyciła nie zupełnie gotowy projekt Rosji i naumyślnie go rozgłosiła przedwcześnie, ażeby go okryć śmiesznością i udaremnić.

Niepodobna przypuszczać, ażeby przebiegły gabinet rosyjski nie był przewidział takiego sukcesu ostatniej swej propozycji. W samym Petersburgu nie mogła ona być brana na serjo; puszczono ją tylko jako *ballon d'essai* dla wypróbowania sytuacji, a przedewszystkiem dla zniwolenia Niemiec, aby okazały istotną swą barwę.

Dla p. Giersa miłą i pożyteczną mogła być dotąd rola sfinanska, lecz książę Bismark, mający na karku koalicję francusko-rosyjską, jest zanadto politykiem czynu, ażeby mógł się zadowalać samem wycekiwaniem. Położenie takie jak dzisiejsze musi on uważać za niemożliwe do utrzymania na dłuższą metę. Choć więc na razie zepchnął nie bez złośliwości inicjatywę polityczną na Portę, to przecież w gruncie rzeczy szuka sam drogi do wyjścia.

I jakaż ta droga? Po walce giełdowej na zniżkę rubla, po krzykach odwetu za wydalanie Niemców z

Rosji, rozpoczął on przecież zwrot ku Rosji. Dwom swoim organom przybocznym kazał się rzucić w szranki turniejowe i stoczyć bój o polityczną łączność Niemiec z Rosją, ale na to tylko, ażeby bliższy sercu jego organ *Nordd. Allg. Ztg.* mógł tę łączność akcentować i utorać drogę do serdeczniejszych stosunków z Rosją. Nawet konsul niemiecki w Ruszczuku robi awantury o urojone obrazy Niemiec ze strony ruszczyńskiego prefekta i jakiegoś dzienniczka. A wszystkie te umizgi odbywają się w chwili, gdy stary monarcha Niemiec zbliża się ku północnym granicom mocarstwa, i gdy aparaty telegraficzne półurzędowców przewidują zjazd cesarza z carem Aleksandrem. Z tych ciągłych telegramów, to zaprzeczających, to potwierdzających, wyrwa się istna prośba do cara: „No, przyjedźże raz przecie, skoro jesteś w tak bliskim sąsiedztwie!“ — Ale car nieprzyjeżdża. Onegdaj już był ten dzień ostateczny, w którym miał sędziwego cesarza Niemiec rewizytować — i nie pojawił się wcale. Awanse więc nie skutkowały, a na pokrycie zawodu przynoszą półurzędowcy ks. Bismarka gotowe tłumaczenie, tj., że przymierze trójcarskie skończyło się już na wiosnę, a zatem i ewentualne nieprzybycie cara z rewizytą nie może być poczytywane za niegrzeczność.

W takiej to chwili przypada dość nagle, choć zdawna już zapowiadany, wyjazd hr. Kalnokiego do Friedrichsruhe. Ks. Bismark, któremu osłabienie po kuracji w Kissingen nie dozwoliło udać się za cesarzem, zaprasza przecież austro-węgierskiego ministra spraw zewnętrznych na konferencję, które nie będą się prawdopodobnie przyczyniały do wzmocnienia sił nadwatłonych. I nie tylko następuje ten zjazd, który ze świeżymi umizgami Niemiec do Rosji stoi w niewątpliwej sprzeczności, lecz niemal równocześnie w organie, który bardzo kłiwy na najdrobniejsze objawy stosunku austro-niemieckiego, w *Munchener Allg. Ztg.*, pojawia się znaczący artykuł, zwalający ponownie całą winę zawiłań bułgarskich na szorstkość Rosji i wspomnianą tendencyjnę hr. Andrassego, jako takiego, który mógłby z programem ściślejzego przymerza austro-niemieckiego przeciw Rosji zastąpić w danym razie hr. Kalnokiego.

Co to znaczy? Do czego to zmierza? Jeżeli jest jakiś sposób oddziaływania na cara, zdziśnatego w przerażeniu przed nihilistami, to niezawodnie używa go gabinet berliński, ażeby powrócić na tory trójcarskiego przymerza i złamać koalicję francusko-rosyjską. Ten wyjazd zgrzybiałego starca do Szczecina, to jakby ostatnia próba, ażeby ściągnąć cara na teren dotychczasowej polityki trzech mocarstw — ten zjazd z hr. Kalnokim to ostatni straszak. Lecz car jest nieuczulym, do Szczecina nie przybywa i idzie dalej swojemi nieobliczalnymi drogami.

Mozna więc przewidywać, że Niemcy wycofają się znowu z swych umizgów do Rosji i że szczerzej niż dotąd paraliżować będą każdą akcję, zmierzającą do zapewnienia wpływów Rosji na Wschodzie. To samo zaś zniwoli je do silniejszego i szerszego oparcia się o Austrię, do przechylenia szali ku tej stronie, po której stanęły Włochy i Anglia.

Na sytuacji tej zyska w pierwszym rzędzie Bułgarija, gdyż będzie znowu pozosta-

Broda czy pantofel?

Z węgierskiego przez
Arpada Berczik.

Wenecja 15. kwietnia.

Zaledwie od trzech dni jestem mężatka, a już przybyło mi jedno doświadczenie więcej. Dziś, na dzieńdobry, gdy mnie Leon pocałował, ukłulo mnie coś. Był to włos, włos z nigolowej brody. Patrzę na męża, i ze zdziwieniem spostrzegam, że twarz jego, poprzednio tak starannie golona, dziś do zindzenia przypomina siemienska.

— Ach Leonie, już od dwóch dni nie kazałaś się golić — zawołałam z odzieniem wymówki w głosie.

— Czy się tak mój Amelko nie podobam? — Naturalnie, że mi się bardziej podobasz dy jesteś ogolony, bo ci brzydko z temi włosami.

— Doprawdy? Brzydko mi? — odparł równie tartobliwie.

— Wierz mi, jesteś bardzo brzydko.

— Więc to dla mojej piękności, chciałaś pójść za mnie?

— Ach zapewne, że i to coś znaczyło. Człobyśmy się dotknęli w swej miłości własnej, gdyby mąż mój nie był ładnym mężczyzną.

Leon paraknął głosem śmiechem i wziął przedko małe lusterko z toaletki.

— Ależ moja złota, ja nie jestem tak brzydko jak ty utrzymujesz, przeciwnie... nawet się sobie wcale podobam, wcale ładnego chłopca widzę w tam lusterku.

— Jestem całkiem przeciwnego zdania, a mam nadzieję, że w tym względzie bardziej będziesz polegał na moim guście, niż na swoim —

odrzekłam pieszczotliwie i z uśmiechem, a patrząc mu prosto w oczy dodalam:

— Idź do fryzjera, no, proszę cię, idź już! Myślałam, że Leon zerwie się z krzesła, w przelocie pocałuj mnie dwa lub trzy razy, chwyci kapelus, pójdzie do golarza, wróci wyszyfżony za kwadrans, ukłnie przed żoną i powie:

— A tak czy już ładnie, malutka?

Ale Leon był w szczególnym humorze; oczy jego miały wyraz niby drwiący niby żartobliwy, usta śmiały się złośliwie, nie wziął kapelusza, nie poszedł, a co gorsza powiedział całkiem stanowczo, że wcale iść nie myśli.

— Doprawdy mój drogi, nie pojmuję cię — zawołałam zdziwiona.

— A przecież to całkiem jasne! Wierzylem dotychczas, że dopatrywałaś cokolwiek zalet w moim charakterze, sercu, i rozumie! Ale dzisiaj nabieram przekonania, że pokochołaś mnie chyba dla moich ładnych oczu. To mi nie wystarczy, i dlatego chcę cię wystawić na próbę by się przekonac czy potrafisz kochać mnie takim brzydkim jakim jestem. No, a teraz moja mała, ubierz się, bośmy d-tychczas nie widzieli Wenecji... Patrz jaki z naszych okien przesliczny widok na pałac Dożów i kościół św. Marka... Spiesz się, wróć za godzinę!

I wyszedł.

Powiodłam za nim oczyma, nie mogąc wyjść z zdziwienia.

Jakż zmiana!

Pebrałiśmy się zaledwie trzy dni temu, a on już dziś odmawia mojej prośbie! Więc tak przedko zapomniał jak uważającym, nległym i słodkim był za czasów narzeczeńskich? Wiec to prawda, że każdy z mężczyzn zmienia się zupełnie w chwili, gdy odchodzi od ołtarza? Wiec to prawda, że najpiękniejsza chwila z życia kobiety, to ta, gdy jest narzeczoną? A ta jedyna w której mężczyzna jest pełen uwagi, delikatności i nęgłości. Więc niestety i to prawda, że małienstwo choćby

najszczęśliwsze, jest tylko walką dwóch usposobień. Ale kto by się tego spodziewał po nim, takim dawniej dobrym... takim n! głym.

Florenceja 20. kwietnia.

Podczas naszego pobytu w Wenecji, niepowiedziałam już ani słowa o brodzie.

Czekalaam ce Leon zrobi. Może się opamięta, a wyrzuty sumienia zawiada go do fryzjera.

Ale wycekiwałam na darmo.

Leonowi sumienie widać nic nie wyrzucza; a broda rośnie z przerażającą szybkością... Już się nie łudzę, Leon nie chce mnie usłuchać i bardzo wyraźnie to manifestuje. Protestem przeciw mej władzy jest właśnie ta niesieśliwa broda!

O moja droga Maniu, ile ty przecież miałaś słusności, zwracając moją uwagę na Leona, który nie jest skłonny do zgjęcia kolan i schylenia głowy przed żoną.

W jego usposobieniu powierzchownie grzecznem, cichem i łagodnem, kryje się dużo energii, a Mania dobrze mi radziła mówiąc, że powinienam była rozciągnąć powoli moją władzę nad nim od pierwszego dnia zaręczyn, bo w ten sposób zadanie jest łatwiejsze... Długo bardzo rozmyślałiśmy w jaki sposób mam się wziąć do tego. Mania zaczęła tem, że ustawiła wymódz na swym mężu, by porzucił brzydkie przyzwyczajenie bojowania nogą. Prosiła go o to, a prośbę swoją motywowała tem, że jej to działa na nerwy. Trzeba dodać, że to było u niego druga natura. I później czasem zapomniał się, a noga wracała do ruchu ulubionego, ale wystarczało jedno znaczące spojrzenie Mani aby przestał natychmiast.

I oto jak Mania doszła do tego, by mąż w rucnem spojrzeniu odgadywał tyčenja żony i przywykał do posłuszeństwa tymż.

— Ale Leon nie ma z wycozaju kiwnia nogą — rzekłam, a ona mi natychmiast przerwała: — Mój Boże, jeśli nie kiwa nogą, to pali naprzykład, a to stokroć gorsze przyzwyczajenie,

które trzeba zmienić... A czekaj Amelko, mam myśl... a gdybyś go namówiła, by sobie ogolił brodę?

Zadrzałam, co za myśl! Ależ broda Leona jest arcydziełem, taka delikatna, nie widziela nigdy brzytwy i tak mu z nią do twarzy!... Kocham go jeszcze bardziej z brodą jak bez brody.

— Nie żądaj odemnie tego — odparłam zgorzonna.

— A więc niechcesz panowania!

— A cóż to szkodzi? Nie wdycham wcale do władzy!

Ale Mania nie była z tego obrotu rzeczy zadowolona. Zaczęła mi tłumaczyć, że jeśli żona chce rządzić mężem, to nie robi tego dla przyjemności rządzania jedynie, ale dla ich obopólnej szczęścia w domowem życiu. Pragnie tylko by mąż nie ulegał wpływom leczych przyjaciół, by w ich gronie nie szukał żadnych niepotrzebnych rozrywek i żeby zostawał pod dobroczynnym wpływem swej żony.

— A potem — dorzuciła Mania — to poświęcenie pozwoli ci się przekonać, czy twój narzeczony jest tobą prawdziwie zajęty.

Uległam namowom... prosiłam Leona, tak jak tylko prosić umiałam, by sobie dał brodę ogolić, bo mi się nie podoba — a on zrobił to poświęcenie.

Mania z mężem odprowadzała nas na dworzec i na samem wsiadaniu do conpé szepnęła mi jeszcze: Uważaj żeby Leon nie wrócił z brodą!

Jakgdyby przeczuła przyszłość...

Florenceja 21. kwietnia.

Moje położenie jest doprawdy trudne i niewiem co robić. Kobieta ma trzy sposoby, by wymódz coś na mężu: kłótnie, łzy i dasy. Ale nie mogę się zdecydować, bo memu usposobieniu żaden z nich nie odpowiada... Z tego wszystkiego najbardziej bym wolała zostawić swobodę Leonowi i jego brodzie... Ale Mania, Mania, Mania... Wi-

dż już naprzód jej uśmiech złośliwy gdy tę brodę zobaczy, spojrzy znacząco i zagadnie: no cóż, on napowót zapuścił brodę!... A powtórnie nie chciałałbym tracić mego wpływu, bo kobieta, która traci swój wpływ na męża, traci wkrótce i jego samego. Musi koniecznie ogolić brodę — mówiłam ciągle w duchu, gdy oglądawysy madonny della Sacco wracaliśmy na plac della Signora, aby zjeść śniadanie w piwiarni niemieckiej.

W przedchozie zobaczyłam salon fryzjerski, zatrzymałam się i rzekłam:

— Mój drogi Leonie... — Czego sobie życzyasz najdroższa? — Prawda, że nie wspominałam o twej brodzie od wyjazdu z Wenecji. Chciałeś wiedzieć, czy cię kocham tylko dla twej piękności... zdaje mi się że miałeś czas się przekonać, że tak nie jest... Otóż pójdz teraz... prosiłam wskazując na drzwi fryzjera.

— Ależ teraz nie mamy czasu, jestem strasznie głodny — odparł wymijająco.

— Nie rozumiem, jak można się ludziom pokazywać z taką twarzą, rzekłam podrażniona nieco.

— Nie znam tu nikogo. Podrózuję incognito — zawołał śmiejąc się.

— Ten śmiech rozdrażnił mnie bardziej jeszcze. — A więc brodę, ale ja nie idę z tobą na śniadanie, póki się nie ogolisz.

Leon odpowiedział mi z całym spokojem, że moje śniadanie każe podać na górze!

I zrobił tak. Odprowadził mnie do hotelu, zeszedł napowót, i przysłał mi śniadanie, które musiałam zjeść sama. O, miesiące miodowe, o podróży posłubna, ileż zawieracie rozczarowań!

Piz d. 24. kwietnia.

Pizańska katedro! Pochyla wieżo! Czyż was widziałam? Nic a nic tu nie obejrzałam. Jestem taka przynębiona. Patrzę na te wszystkie osobliwości i nie widzę ich.

A mój Leon jest coraz weselszy. Czuję, pe-

Skład farb i handel materiałów pod „Czarnym psem“ Józefa Hanke we Lwowie

Masę woskową utrzymującą na składzie: Andrychowice p. A. Pukalski.

W Dębicy p. S. Serednicki. Dolinie pani R. Turteltaub.

W Kętach pani M. Barysch. Krośnie p. E. Stawicki.

W Przemyslu p. M. Krug. Przeworsku p. W. Świtalski.

W Starem mieście p. K. Zygmuntowicz. Stryju pp. Lechicki i Kosterkiewicz.

MAGAZYN NOWOŚCI E. MACHAYSKIEGO we Lwowie, Plac Marjacki

Staniki i nowomodne bluzki (Jersey) począwszy od zł. 4.50 do bogato ubranych jedwabni.

Rekawiczki męskie, znane z dobrego zabudunku po zł. 1.30 i 1.80.

Kaftaniki, Spodnie i Skarpetki systemu prof. Dr. Jägera.

Skład wody kolońskiej po cnt. 50, złr. 1, 1.50 i 3.

TAPETY w wielkim wyborze, tanio, poleca Magazyn A. Krzysztofowicza



Kto chce korzystnie sprzedać lub wdzierżawić swój majątek, raczy z tem 3296 udać się do Antoniego Teodorowicza

Engler & Klein fabryka bicykli i tricykli

Geld erhalten Credit- u. Mißbräuen auch in der Provinz von 300 R.

Podróżujących za prowizją zawodową rolet drewnianych i żaluzji

OBWIESZCZENIE. Dnia 28. względnie 29 i 30 września b. r. odbędzie się w Gromniku

KWIZDY C. k. koncesjonowany Korneuburski prosek pożywny dla bydła, koni, bydła rogatego i owiec

Okowite z odstawą do stacji kolejowej w miejscach od listopada do maja, kupuje Louis Weiss, Lwów, ul. Kopernika 8

Wiedeń — „Hotel Métropolé“ Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai

St. Markiewicza we Lwowie, w Ryнку 1. 42.

VICHY ADMINISTRACJA W PARYŻU, Boulevard Montmartre nr. 8.

Na sezon chmielu 1887 polecam szanownym pp. właścicielom

Takowy skutkuje jako prosek posiadający dla bydła regularnem zadawanu według długoletniego doświadczenia

Pewny zarobek. Każdy pilny człowiek może sobie oszczędzić bez kapitału 3-10 złr. w sposób

J. ANDELA nowo odkryty PROSEK ZAMORSKI zabija: pluszwę, pęchły, szwabę, karakony, moskale, muchy, mrówki

Medyczne mydło dziegiowe zalecone przez znakomitego lekarza, i używane w różnych państwach

Główny skład dla Galicji: w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie.

Centralny skład rozsytkowy w aptece obwodowej w Korneuburgu.

Smierć szczerom. (Rattentod). Na wyniszczenie szczerom, myszy domowych i polnych, skrzeczków i kreków

Prawdziwy i tanio do nabycia w drogerji J. Andéla 13, zum „Schwarzen Hund“ Hngsagasse 13, in Pradze.

Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, osobliwie na chroniczne przyszcze, parczy, ostudy i pasyżne wysypki

W aptekach i hurtowniach w handlach materiałowych aptecznych: Baranów, Beła, Biała, Bobrka, Biechów, Borysław, Boroszczów, Brzesko

W aptekach i hurtowniach w handlach materiałowych aptecznych: Baranów, Beła, Biała, Bobrka, Biechów, Borysław, Boroszczów, Brzesko

J. & S. KESSLER w Bernie przy ulicy Ferdynanda Nr. 7

Table with 3 columns: Koszule męskie, Zaszony jutowe, Obrusy, Koszule robotnicze, Garnitury kap, Serwety, Męzkie kalesony, Koldry do przykrycia, Ręczniki, Skarpetki męzkie, Przescieradła, Piłta domowe, Czapki pluszowe, Derki na konie, Barchan prosnicki, Pledy do podróży, Kanevasy, Szyfon, Dywany na podłogę, Grad atlasowy, Oxford

Nowości na suknie i kostjumy w największym wyborze poleca najtaniej

Magazyn Schayerów we Lwowie.